

## Wspólnototwórczy charakter celebracji eucharystycznej

### I. Tam, gdzie Eucharystia, tam Kościół

Liturgia, ściślej Eucharystia, jest urzeczywistnianiem, spełnianiem się życia Kościoła. Dwumian: Eucharystia i Kościół jest nierozdzielny, wyrażenia te należą nieodłącznie do siebie. Eucharystia jest dziełem Chrystusa i Jego Kościoła. Wzajemny związek wyraża się w dwóch powiązanych ze sobą zasadach:

- Kościół wywodzi się z liturgii (*Ecclesia ab Liturgia*);
- Liturgia wywodzi się z Kościoła (*Liturgia a Ecclesia*), Kościół sprawuje Eucharystię.

Sprawowanie Eucharystii a) tworzy Kościół, buduje, nie organizuje, wspólnotę eklezjalną, stanowi *genesis* Kościoła. W opisie św. Marka (3, 13–19) o ustanowieniu dwunastu apostołów, w tłumaczeniu dosłownym znaczy „stworzył”.

Eucharystia pozwala Kościołowi na b) odrodzenie *re-gensis*, odnawianie czyni Kościół wiecznie młodym. Właśnie dzięki liturgii Kościół staje się wydarzeniem. Nigdzie indziej Kościół nie jest tak sobą jak w liturgii eucharystycznej. Eucharystia c) utrzymuje Kościół przy życiu, kształtuje, *aż dojdziemy wszyscy razem do (...) człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa. Sprawmy, by wszystko rosło ku Temu, który jest Głową – ku Chrystusowi* (Ef 4, 12.15, por. Ga 4, 19; Kol 2, 19). Eucharystia tkwi w centrum wzrastania Kościoła (encyklika o Eucharystii w życiu Kościoła [w cd. EK] nr 21).

Eucharystia nie tworzy wspólnoty Kościoła na nowo, od zera, lecz przyczynia się do uaktualnienia, odnowy, pogłębienia życia i wspólnoty zaistniałej w sakramencie chrztu.

Ustanowienie przez Jezusa Chrystusa Eucharystii w wieczór przed męką nie było jednym z pojedynczych kultycznych działań, lecz stanowiło zawarcie przymierza i jako przymierze było ukonstytuowaniem, nowej społecznej osoby, nowego ludu, którym stał się dzięki przy-

mierzu z Bogiem. Społeczność Kościoła jest środowiskiem chcianym i stworzonym przez Boga dla sprawowania liturgii, w której osiąga On swój cel i swoją misję. Ustanowienie Eucharystii nie było i nie jest więc tylko aktem kultycznym, jest *actio* tworzącym Kościół, aktem przymierza, kształtującym nowy lud Boży. Chrystus nie powiedział: zakładam Kościół, nie ogłosił nowej społeczności religijnej. Słowa „to czyńcie na moją pamiątkę” są aktem tworzenia Kościoła. Eucharystia posiada tu wyjątkowe znaczenie, w niej weryfikuje się zasada: Kościół wywodzi się z Eucharystii. Słowa ustanowienia stanowią akt utworzenia Kościoła<sup>1</sup>.

Jak należy rozumieć *genesis* Kościoła?

Kościół był i jest rozumiany podmiotowo, organicznie, a więc jako osoba społeczna, zbiorowa, kolektywna, kongregacyjna, osoba, nie zbiór jednostek, nie organizacja, instytucja. Na gruncie polskim zagadnienie Kościoła jako osoby społecznej rozwinął ks. prof. Cz. Bartnik<sup>2</sup>. Społeczność eklezjalna nie jest tylko wytworem jednostek, trzeba ją uznać za substancję tak, jak osobę jednostkową, ale w sensie analogicznym. Jest ona realnością, jest „bytem”. Podobnie jak człowiek żyje i działa w wymiarze jednostkowym i społecznym. Społeczność powstaje razem z człowiekiem, równocześnie człowiek jako osoba realizuje się, staje się osobą, razem ze swoją społecznością, w społeczności. Tak, jak relacje tworzą osobę jednostkową, tak i Kościół jako osoba społeczna rozwija się na fundamencie bytu relacyjnego. Jak mówimy o rozwoju wewnątrz-osobowym jednostki, ludzkiej osoby, która staje się przez całe życie, jest bowiem potencjalnością, tak i w odniesieniu do osoby społecznej trzeba mówić o samorealizacji, kształtowaniu rozwoju społecznego.

Współczesna eklezjologia przedstawia społeczność kościelną na podobieństwo osoby indywidualnej. Jest więc ona rozumna, wolna, twórcza. Kościół to nie jest „coś”, ale „Ktoś”.

Takie rozumienie Kościoła ma swoje uzasadnienie już w Biblii, a następnie w nauce Ojców, chociaż nie mówi się o tym wprost. Kościół jest od początku przedstawiany personifikacyjnie. Kościół żyje, poznaje, podejmuje decyzje, wierzy, kocha, ma nadzieję, rozwija się,

<sup>1</sup> Kard. J. Ratzinger, *Zur Gemeinschaft gerufen. Kirche heute verstehen*, Freiburg im Br. 1991, s. 25; R. Ahlers, *Communio Eucharistica – Communio Ecclesiastica*, w: P. Krämer, (Hg), *Das Bleibende im Wandel*, Paderborn 1990, s. 87–103; K. Koch, *Leben erspüren Glauben feiern*, Freiburg 1999, s. 11–15.

<sup>2</sup> *Dogmatyka katolicka*, t. I, Lublin 1999, s. 411; tenże, *Personalizm*, Lublin 2002, s. 195.

działa, naśladuje Chrystusa i dąży do ostatecznego celu jak jedna osoba kolektywna.

Już kard. J.H. Newman (zm.1890) odczytał tajemnicę Kościoła jako misterium osoby<sup>3</sup>, jako pewnego rodzaju osobę zbiorową, chociaż nigdzie nie pada u niego takie pojęcie.

Z kolei kard. K. Wojtyła mając na uwadze wspólnotę, pisał, że *kiedy zaczynamy mówić o wspólnotcie (...), możemy jednak wskazywać także już na nową jakby-podmiotowość, o której stanowią wszyscy bytujący i działający wspólnie. Jest to «jakby-podmiotowość», dlatego że właściwym (substancjalnym) podmiotem bytowania i działania, również, gdy ono realizuje się wspólnie z innymi, jest zawsze człowiek – osoba*<sup>4</sup>.

Trzeba mówić o podmiotowości Kościoła, ponieważ Kościół jest przecież żywym organizmem – Ciałem Chrystusa – Osoby (por. 1Kor 12). W Kościele – jak mówi Cz. Bartnik – żyje „Chrystus społeczny”, „eklezyjalny”, jako jego twórca, źródło i opoka, budowniczy i wieczny kontynuator. Kościół jest niejako społeczną realizacją Chrystusa i wyłania się z całości świata osoby Jezusa (*Ubi Christus, ibi Ecclesia*). *Indywidualna osoba Jezusa Chrystusa nie pozostaje izolowana, lecz przechodzi misteryjnie w «społeczną osobę osób»*<sup>5</sup>. Autorem takiego procesu jest sam Duch Święty; On zwraca się do całego Kościoła, nie tylko do jednostek. Dzięki Niemu cały Kościół, a nie tylko jednostka, prowadzi osobowy dialog z Trójcą Świętą.

Z kolei Y. Congar (zm. 1995), teolog, który kładł podwaliny pod eklezjologię *Vaticanum II*, pisze: *Osoba «Kościół» nie sprowadza się do zwykłej sumy jednostek, które go tworzą. Jest rzeczywistością własną, mającą specyficzne przymioty, takie jak jedność, świętość, katolickość, apostołskość, doskonałość; to jej właśnie obiecany został Duch Święty, od którego te wszystkie właściwości pochodzą*<sup>6</sup>. Takie ujęcie znalazło swój wyraz w soborowej konstytucji dogmatycznej *Lumen gentium* (KK 6-9).

Mówiąc o Kościele jako osobie społecznej, zawsze pamiętamy, że pierwszeństwo ontyczne, bytowe należy się zawsze osobie indywidual-

<sup>3</sup> Pracę doktorską na ten temat napisał B. Gacka, *Personalistyczna eklezjologia Johna Henry Newmana*, Lublin 1987, mps AB KUL.

<sup>4</sup> K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 303.

<sup>5</sup> Cz. S. Bartnik, *Chrystus – Syn Boga Żywego, Dzieła zebrane*, t. 16, Lublin 2000, s. 281–282; por. J. Hadalski, mps Warszawa 2005 BU, 169nn.

<sup>6</sup> Y. Congar, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 2, *Panem jest Duch i daje życie*, Warszawa 1995, s. 30.

nej, natomiast prymat funkcjonalny, zbawczy i egzystencjalny osobie kolektywnej Kościoła. Tych rzeczywistości nie należy rozdzielać.

Stwierdzenie o rodzeniu się Kościoła w Eucharystii tym mocniej kieruje uwagę na Chrystusa, Pierwszego Liturga, On jest obecny i działający w każdym akcie liturgicznym. Trzeba nawet powiedzieć, że zbawczej obecności Chrystusa w akcie liturgicznym czegoś by brakowało, gdyby nie służyła ona społeczności eklezjalnej. Z kolei Kościół może urzeczywistniać się z woli samego Boga, jako „Ciało Mistyczne Chrystusa”. Ciało, którego Głową jest sam Chrystus.

Wszystkie działania liturgiczne nie są w konsekwencji prywatne ani klerykalne, ale posiadają wspólnotową naturę (Konstytucja o Liturgii [w cd. *KL*] 26), są obrzędami Kościoła, należą do całego Ciała Kościoła, uwidaczniają je i na nie oddziałują. Uczestnicy liturgii są współcelebransami. Odnieśmy się jeszcze do *KL* 2, w którym czytamy: *W liturgii, zwłaszcza w Boskiej Ofierze Eucharystycznej, «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia»; w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, by wierni swoim życiem wyrazili oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła. Jest on bowiem ludzki i jednocześnie boski, widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne, żarliwy w działaniu i oddany kontemplacji, obecny w świecie, a zarazem pielgrzymujący.* Liturgia odzwierciedla naturę Kościoła, jest boska, ale i „ludzka”, zdolna rozumieć człowieka (*Menschenfähig*), traktować go „całościowo”. Do człowieka należą: serce, „głowa”, ręce, odczuwanie, myślenie, chcenie, czucie, wzrok, słuch, smak. W tym kontekście należy rozumieć *KL* 21, w którym wspomina się części niezmiennie w liturgii, pochodzące z Bożego ustanowienia i części podlegające, które mogą lub winny być zmienione, zwłaszcza, gdy wkradły się do nich elementy niepełnie odpowiadające wewnętrznej naturze samej liturgii, albo gdy te części stały się mniej odpowiednie.

Związek: Eucharystia- Kościół był szczególnie żywy w pierwszym tysiącleciu. Kościół nazywano realnym Ciałem Chrystusa, obecność Jezusa w Eucharystii określano jako mistyczną, czyli pochodzącą z *mysterion* – sakramentu. Zmiana, która nastąpiła pod koniec IX stulecia, pociągnęła za sobą duże konsekwencje w teologii i duchowości chrześcijańskiej.

## II. Dotknijmy drugiego członu tematu – wspólnota

Jedno z najstarszych określeń Eucharystii brzmiało *synaxis* – zgromadzenie – schodzili się *na tym samym miejscu* (Dz 2,1,44,47) (św. To-

masz posługiwał się tym wyrażeniem), w którym kryje się echo hebrajskiego *quahal* – zgromadzenia pod górą Synaj. Najpełniej związek Eucharystia – Kościół ujął św. Augustyn, nazywając Eucharystię *signum unitatis* i *vinculum caritatis* (In Jo 26,6,13) znakiem jedności i związkiem miłości<sup>7</sup>.

Istotą Eucharystii jest jedność Kościoła, wspólnota, *koinonia* – jedno z najpiękniejszych słów w Piśmie Świętym. Siostry i Bracia, pierwsi chrześcijanie tworzyli „jedno serce i jedną duszę”. Wspólnota-jedność jest tym w Eucharystii, o co chodzi. W teologii mówi się o *res sacramenti* – ostateczny sens sakramentu. Kiedy mowa jest o Eucharystii jako sakramencie jedności Kościoła, wspólnoty Kościoła, to rozumiemy ją w szerokim znaczeniu, chodzi o sens i fundament całej rzeczywistości. Byt oznacza jedność – *ens et bonum convertuntur*, jak głosi aksjomat scholastyczny<sup>8</sup>. Współczesna eklezjologia eucharystyczna przestrzega przed zacieśnionym, zindywidualizowanym, jednostronnym rozumieniem wspólnoty.

Budowanie jedności-wspólnoty obejmuje dojrzewanie człowieka do „my”, a więc społeczny rozwój osobowości, a następnie wspólnota rodziny – zbawienie staje się udziałem mego domu, jak w przypadku celnika Zacheusza (por. Łk 19,5) kształtowanie wspólnoty parafii – wspólnoty Kościoła lokalnego i wspólnota ludzka, uniwersalna we wszystkich dziedzinach kultury, społeczności, polityki. Rozumiana tak w sensie zapoczątkowanego udziału w jedności eschatycznej (*missa coelestis* – msza nieba), jak i w sensie, który określa się współcześnie jako kosmiczny wymiar Eucharystii. Przywołajmy na pamięć Teilharda de Chardin, który podczas wyprawy na pustynię Ordos w Chinach odkrył ten wymiar, ofiarując Bogu, z jednej strony, uwielbienie, które dokonuje się we wszechświecie, jak i przemianę, przebóstwienie kosmosu<sup>9</sup>. Właśnie Eucharystia stanowi ośrodek i szczyt całej rzeczywistości (KDK 12).

Warto odwołać się do stanowiska E. Levinasa, który rozumie liturgię jako wejście w czas innych. Pierwotnym celem liturgii, zauważa, jest wprawienie się w bycie dla innych, w egzystencję dla drugiego. Liturgia to wejście w czas innych, w ten sposób człowiek chroni się od wycofywania się w siebie, do środka. Człowiek staje wobec twarzy Innego, innych. A dostęp do twarzy jest zawsze etyczny, staje się diakonią, podjęciem odpowiedzialności za niego<sup>10</sup>. Sprawowana Eu-

<sup>7</sup> W. Kasper, *Sakrament jedności*, Kielce 2005, s. 118.

<sup>8</sup> Tamże, s. 199–120.

<sup>9</sup> Tamże, s. 124.

<sup>10</sup> *Humanismus des anderen Menschen*, Hamburg 1998, s. 33–37.

charystia jest działaniem Chrystusa, który całkowicie jest dla innych. Trzeba przywołać dane tak dziś podkreślanej chrystologii proegzystencjalnej – owo „wydanie za wielu”. Oddzielnej przemiany chleba i wina w Ciało i Krew Jezusa Chrystusa nie należy rozumieć w sensie ofiary, lecz martyrologicznym – pełnego wydania swojej osoby dla nas, za nas, *pro nobis*. Chrystus realizuje misję Sługi Jahwe. Przeląc krew to oddać życie, podobnie, kiedy biblijnie mówi się ciało – myśli się o całym człowieku

### III. Założenia realizacyjne

Dla uwyrażnienia problemu postawionego w niniejszym przedłożeniu przypomnijmy pewne podstawowe założenia realizacyjne. Należą do nich:

1. Istotny wymiar sprawowania Eucharystii, daleki od rytualnych ujęć, to działanie, *actio* Boga, przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym, działanie uświęcające, działanie Boga i Boża troska o zbawienie człowieka, i odpowiedź człowieka (*re-actio*) na to działanie, czyli uwielbienie Boga – Trójcy przez człowieka. *Actio* i *re-actio* kształtują nową jakość w człowieku – *liturgiczny byt*. Wyrażenie *liturgiczny byt* można rozumieć w sensie obiektywnym – bytowych rzeczywistości tworzących liturgię, jak i w znaczeniu egzystencjalnym, antropogenetycznym, a więc w sensie dziania się rzeczywistości liturgicznej, kształtującej człowieka, w liturgii bowiem człowiek staje się tym, kim być powinien – „*gloria Dei*” to *człowiek żyjący*<sup>11</sup>.

Liturgia jest nie tyle dialogiczno-komunikatywnym wydarzeniem, ile interakcją, współdziałaniem Boga z człowiekiem i człowieka z Bogiem. Jest to współdziałanie w pełni osobowe z Bogiem Osobą – z Boskimi Osobami. Ono konstytuuje osobę człowieka, dając mu realną szansę niepowtarzalnego rozwoju, jest źródłem podmiotowości człowieka. Bóg działa w służbie promocji człowieka, stawania się osobą, działa różnorodnie i bogatą paletą sposobów i stref. Liturgia stanowi wydarzenie w pełni osobowe, jest „wydarzeniem spotkania” osób. Liturgia to świat osób, w którym człowiek traktowany jest serio. Jego życie, problemy, historia życia i jej ograniczenia nie stanowią tylko dyspozycji, lecz są czymś konstytutywnym. Tajemnicą liturgii jest

<sup>11</sup> Ireneusz, *Adversus haereses* IV, s. 20.

tajemnica człowieczeństwa w relacjach do Boga, dla którego każdy człowiek jest „pierwszy”, jest „adamem”, każdy człowiek jest jedynym. Bóg w liturgii czyni go swoim umiłowanym synem.

Porządek, ład, ryt w liturgii utożsamia się niekiedy z rubrykami czy rutyną. Tymczasem ryt w symbolicznej formie wyraża porządek *universum*, zamierzony przez samego Boga i ten porządek udoskonalony dziełem dokonany przez Chrystusa podtrzymuje. Tam, gdzie społeczność, tam uporządkowane działanie, bez zaskakiwania. W źródłosłowie ryt kryje się artyzm, sztuka, poezja. Ryty w konsekwencji wiążą uczestników, budują wspólnotę. Po okresie pewnego dystansowania się od rytów współcześnie jesteśmy świadkami odradzania się dawnych rytów, a równocześnie tworzenia nowych, człowiek jest istotą rytu-ładu, porządku, kultury.

## 2. Osoba człowieka adresatem zbawczej troski Boga-Trójcy.

Istotą działania Boga nie jest zobiektywizowanie czynu zbawczego, lecz działanie „tu i teraz”. Osoba człowieka, newralgiczny punkt kosmosu, jest adresatem Bożego zaangażowania się w dzieje jego zbawienia, pochylenia się Bożej nieskończonej miłości. Krzyż Chrystusa jest tym najgłębszym pochyleniem się Boga nad człowiekiem. Chrystus w pełnym miłosierdzia pochyleniu dotyka ran człowieka – jego grzechu, pełni rolę Boskiego Samarytanina. Pochylenie to posiada osobowo-dynamiczny wymiar.

Zbawcza troska Boga jest konkretna, obejmuje osobę człowieka – częśćkę Ludu Bożego. W sakramentach, które są autentycznymi spotkaniami człowieka z Bogiem, nie ma dlatego formuły w liczbie mnogiej, chodzi zawsze o personalne działanie. W sakramentalnym działaniu człowiek nie tylko „otrzymuje”, ale jest współdziałającym. Podmiotem działań liturgicznych jest zarówno poszczególna osoba, jak i osobowe zgromadzenie liturgiczne – „my”.

Właściwie osoba człowieka w swoim byciu i życiu „dzieje” się przede wszystkim w liturgii. Rozwój osoby człowieka spełnia się w polifonii świąt, uroczystości, wspomnień, w polirytmii obrzędów i poetyce rytuału. Wyływają one ze skarbcza objawionych prawd egzystencjalnych i mądrości wieków służby człowiekowi. Liturgia jest *kulminacyjnym i rozstrzygającym miejscem bytu człowieka*<sup>12</sup>. W liturgii, szczególnie eucharystycznej, dokonuje się personacja (Newman)

<sup>12</sup> A. Schilson, *Liturgie und Menschsein*, „Liturgisches Jahrbuch” 39 (1989), s. 212, „entscheidender Kulminationspunkt der Menschsein überhaupt”.

człowieka. Realizuje się poprzez spotkanie człowieka – osoby z całą jego biografią i historią egzystencji, z dziedzinami życia, które w liturgii znajdują jedność. Logos i mit jedną się, człowiek nawiązuje dialog ze sobą samym. Życie człowieka jest i równocześnie staje się świętą historią. Realizuje się poprzez spotkanie z Osobami Boga-Trójcy. W tym spotkaniu człowiek zyskuje pewność swego „pierwszeństwa” w miłości Boga, osiąga poczucie swego autentycznego obywatelstwa, które staje się pielgrzymowaniem do pełnej wolności i tożsamości. „Osoba” jest imieniem – godnością człowieka, najwyższą wartością (autoteleologia osoby), która nigdy nie może być traktowana jako środek.

Człowiek „dzieje się” w liturgii jako osoba, tzn. jako stworzony na obraz Boży (por. Rdz 1,27) i na obraz *Pierworodnego spośród wszelkiego stworzenia* (Kol 1,15), zróżnicowany jako mężczyzna i kobieta we wzajemnym odniesieniu między sobą i wspólnym związku z Bogiem. *Imago Dei* (obraz Boga) wzbogaca się o *amicus Dei* (przyjaciel Boga, i usynowienie w Jezusie Chrystusie – „syn w Synu”. W procesie dziania się człowieka i całej rzeczywistości pierwszą i najważniejszą rolę odgrywają związki, relacyjność określająca człowieczą podmiotowość. Relacyjność ta odzwierciedla związki Boga-Trójcy Osób: Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Szczególnie obecną w mocy Ducha Świętego jest dzieło i osoba Jezusa Chrystusa, którego Ojciec posyła. To sam Jezus Chrystus jest właściwie liturgią Nowego Przymierza. Liturgia świętuje nie jakieś wydarzenie z przeszłości, lecz Osobę Jezusa Chrystusa. W liturgii jest wszystko, czym Jezus był i jest, co Jezus uczynił dla nas, i wszystko, co dla nas czyni. Zbawienie to ugruntowane jest w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa. Doświadczenie zbawienia jest czymś osobowym, dostępnym człowiekowi przez wiarę.

W Służbie Bożej – w liturgii dokonuje się szczególne spotkanie osób: Chrystusa i wierzących, w Duchu Świętym. Budowanie relacji jest specjalnością Ducha Świętego. Proces personacji człowieka poszerza się o związki z innymi ludźmi w zgromadzeniu liturgicznym jako kolektywną osobą, w której pierwszeństwo zachowuje osoba każdego człowieka. Relacja z drugim człowiekiem posiada swoją specyfikę. „Drugi” nie jest narzędziem samorealizacji, szanowanym dopóty, dopóki sam się w nim realizuje. Drugi człowiek jest *ineffabilis* – niewypowiedziany, umiłowany przez Boga na równi ze mną, drugi w liturgii jest jak ja. *Homo definiri nequit* – człowieka nie można zdefiniować. Liturgia jest czasem i miejscem tworzenia się relacji osobowych z Bogiem, z innymi zgromadzonymi, ale także między

zgrupowanymi na liturgii. Liturgia jest obrazem żywym, obrazem osób, a nie znaków.

Człowiek – kultura autentyczności realizuje się w interakcji, w związkach: „ja – ty – my”. Uczestnik liturgii jest równocześnie i bezwarunkowo człowiekiem w świecie, w czasie, w historii. Kształtuje swoją osobowość, wypełniając swoje role w świecie, w historii, w czasie, tam także dokonuje się liturgia, szczególnie tam, gdzie istnieje szacunek dla człowieka, miłość, oddanie, służba, obrona godności człowieka, promocja jego kultury i cywilizacji. Liturgia sprawowana w Kościele jest miejscem i czasem, w którym wierzący rozpoznają swoje zadania, „wchodząc” w nie. W określenie liturgii i w samą liturgię wchodzi codzienność, rzeczywistość ludzka, aby mogła się dokonać przemiana tej codzienności i rzeczywistości. KL (11; 14; 21; 48; 61; 79) zmodyfikowała jednostronne, obiektywne rozumienie liturgii, uwzględniając subiektywny kontekst. Liturgia, która nie uwzględnia konkretnego kontekstu ludzi, traci swój sens. Człowiek każdej epoki winien znaleźć swoje miejsce w liturgii. Rzeczywistość życia *hic et nunc* zebranych na liturgii ludzi stanowi miejsce, w którym dzieje się historia Boga<sup>13</sup>. Liturgia jest miejscem, zdarzeniem, w którym czas Boga wkracza w czas człowieka. Działania człowieka w konsekwencji w całym jego życiu tworzą „liturgię codzienności”. Oddziaływanie na osobę człowieka jest całościowe. Boża siła (łaska) komunikuje się wszystkim władzom naturalnym człowieka, następuje święta wymiana. Nie ma dziedziny życia społecznego, publicznego, w której człowiek nie mógłby wносить Bożego zaczynu.

Liturgię trzeba pojmować nie tylko jak „wolny czas, święto przebywania z Bogiem i dla Boga”, ale także jako „scenę życia”, przestrzeń realizowania się wiary<sup>14</sup>. Całe życie chrześcijan wypełnione wiarą i chrztem można nazwać liturgią. Liturgia sprawowana w Kościele jest tylko częścią liturgii dokonującej się w życiu<sup>15</sup>. Jest częścią streszczającą, rekapitułującą całość.

Zakres bytu liturgicznego obejmuje wreszcie liturgię, w sensie analitycznym, dokonującą się w kosmosie, który jest świątynią chwałą swego Stwórcę.

<sup>13</sup> A. Gerhards, *Der Geist der Liturgie. Zu Kardinal J. Ratzingers neuer Einführung in den christlichen Gottesdienst*, „Herder-Korespondenz” 54 (2000), H. 5, s. 267.

<sup>14</sup> W. Hahne, *Gottes Volksversammlung. Liturgie als Ort lebendiger Erfahrung*, Freiburg 1999, s. 26.

<sup>15</sup> A.A. Häußling, *Ar. Gottesdienst. IV Liturgisch-theologisch. Lexikon für Theologie und Kirche*, Freiburg 1995, Bd. 4, s. 901.

Owoce osobowego związku człowieka z Bogiem jest eklezjalny wymiar liturgii. Kształtowanie osoby jednostkowej i społecznej dokonuje się jednocześnie, nie chodzi o chronologiczne następstwo. To właśnie liturgia tworzy Kościół, którego nie należy uważać za twór zakończony, Kościół jest wspólnotą w drodze, wspólnotą wzrastającej wiary i miłości. Równocześnie bycie w zgromadzeniu liturgicznym zakłada wymóg dążenia do *communio*, do „my”, reformy liturgii, zmiany dokonywane potwierdzają także korygowanie tendencji subiektywistycznych. Miłość drugiego człowieka jest konkretnym sposobem przyjęcia zbawienia. Tylko ten, kto miłuje (szeroko pojęta miłość) swego bliźniego, może przyjąć miłość Zbawiciela. Jest to konsekwencja przyjęcia samo-udzielającego się Boga-Trójcy. Wyjście ku drugiemu – transcendowanie z siebie samego, po prostu *transitus* (na wzór Jezusa), obiektywizuje człowieka, chroniąc go przed złudzeniami. Osoba człowieka staje się syntezą współdziałania w samoudzielaniu się Boga<sup>16</sup> światu i człowiekowi. „Wychodzenie” Boga ku człowiekowi jest „obecnością przy drugim”, Bóg kocha nas w relacji z drugim. Jezus odsyła do *gdzie dwóch albo trzech gromadzi się w Moje imię* (Mt 18,20), do *cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25,40nn.). Tak też człowiek-osoba realizuje się w darze dla drugich, w byciu dla innych, nade wszystko w darze całej swojej osoby dla Boga, każdy inny dar w relacji Bóg – człowiek byłby za mały.

### 3. Misterium paschalne i misterium Wcielenia.

Pomiędzy misterium Eucharystii i misterium Wcielenia istnieje ścisły związek. Chrześcijaństwo rozpoczęło się we Wcieleniu Odwiecznego Słowa Bożego. Jezus przyjął naturę ludzką, by zintegrować, odnowić zniekształcony obraz Boga w człowieku. Eucharystia jest kontynuacją Wcielenia. Przyjmowany w Eucharystii Uwielbiony Zbawiciel jest ikonografem, na nowo kształtuje obraz Boży w człowieku. Mówiąc o Eucharystii, równamy ją treściowo z misterium paschalnym. Niemniej, Droga Krzyżowa Jezusa ma swój początek w misterium Wcielenia. W misterium Wcielenia zostało nam zadane człowieczeństwo i Chrystus Eucharystyczny je kształtuje.

<sup>16</sup> K. Heinz-Menke, *Die Synthese der Person als Mitvollzug der Selbstmitteilung Gottes*, „Theologie und Philosophie“ 69 (1994), s. 390–401.

#### 4. Dynamizm łaski.

Budowanie wspólnoty eklezjalnej ma swoje korzenie w dynamizmie łaski sakramentalnej. Łaska, którą Bóg obdarowuje w Chrystusie w mocy Ducha Świętego, jest spotencjalizowaniem ludzkich możliwości, łaska w swej istocie jest *possible*, jest wezwaniem do „więcej”, wyżej”, do jakości życia. Jest jak kochająca matka (Jan od Krzyża). Łaska – *charis* oznacza energię, dzięki której działając Duch Święty stwarza na nowo człowieka. W człowieku podobnym do Boga i dziękującego toczy się odwieczna walka pierwotnych instynktów z odwiecznym głodem doskonałości.

### IV. Konkretna realizacja

Przypomnienie ogólnych twierdzeń prowadzi do ukazania ukonkretnienia budowania Kościoła przez Eucharystię. Eucharystia buduje Kościół jako wspólnotę – *communio* ludzi wielbiących Boga, wspólnotę przebaczenia, posługi wzajemnej.

Nie chcemy zapominać o odejściu w nauczaniu *Vaticanum II* o rozumieniu Kościoła jako piramidy. Eklezjologia po *Vaticanum II* jest eklezjologią komunii, *koinonii* – wspólnoty.

*Ecclesia* – z gr. *Ekkaleo* – zwołuję, gromadzę, zapraszam.

#### 1. Kościół wspólnotą – *communio* wielbiących Boga.

W II w. najbardziej uderzało pogan to, że chrześcijanie gromadzili się w określonym dniu, aby śpiewać hymny Chrystusowi jako Bogu. Aby celebrować, trzeba najpierw znaleźć się razem. Miejsca gromadzenia się traktowano jako gniazda orłów na szczytach. Choć obecna struktura Mszy św. kształtowała się przez wieki, element gromadzenia się pozostał niezmienny.

Akt gromadzenia się – śpiew Pieśni na Wejście, zbieranie się wiernych zakończone wejściem celebransa i pełniących specjalne posługi.

Troska o jakość udziału w Eucharystii człowieka wieku komunikacji i obrazu sugeruje umożliwienie doświadczenia uczestnictwa w misterium zbawienia, poprzez ujęcie struktury Mszy św. w odpowiednie kody. Spróbujemy tej metody, by następnie objaśnić poszczególne elementy składające się na kod. Kodem nazywamy zespół znaków związanych z korelacją, wyrażeniem treści w określonej dziedzinie. Kod pełni funkcję służebną, stoi w służbie Agape pomiędzy Bogiem i człowiekiem.

Zwykle mówi się o kodach hodologicznym (z greckiego *he hodos* – droga), kinetycznym, muzycznym, wizualnym (szaty, dekoracja), proksemicznym (bliskości).

Zobrazujmy np. kod hodologiczny – procesje w liturgii. Procesja na początku Mszy św. nie jest tylko dojściem funkcjonalnym. Wydaje się, że gromadzenie się wiernych stanowić może syntagmę wyjątkowo wielu elementów składających się na obrzędy wstępne. Mistagogia tego obrzędu, zbyt formalnie nazwanego Obrzędy wstępne, winny sięgać liturgii jak i Biblii (*quahal Jahwe, synagoge*). Jakże nie wspomnieć atrium przy bazylikach – ogólnoludzki rys przygotowania spotkania, zauważenie siebie nawzajem, pozdrowienie, otwarcie, dostrzeżenie twarzy (jakże cieszyłoby to Emanuela Levinasa [zm. 1995] – z jego filozofią twarzy człowieka). Spotkaniu służyło atrium. Późniejszy pośpiech zlikwidował je. Poprzez procesję kształtuje się świadomość bycia szczególną społecznością – ludem Boga. *Ekklesia* było *terminus technicus* dla starożytnego zgromadzenia *polis*, w hellenistycznym judaizmie na określenie zgromadzenia liturgicznego w szabat. W chrześcijaństwie słowo to odniesiono najpierw na oznaczenie aktualnego zebrania grupy chrześcijan jako przedstawiciela stałego zgromadzenia wokół tronu Bożego w sprawowaniu liturgii nieba i wspólnoty aniołów (*koinonia*) chwalaących nieprzerwanie Boga (por. Hbr 12,22–24). Chodziło o eucharystyczne niedzielne zebranie (nie tylko niedzielne). Oznaczało to, że zgromadzenie eucharystyczne stoi pośrodku i jako orientacyjny punkt codziennej chrześcijańskiej egzystencji w ciągu tygodnia (nie odwrotnie). Wyjątkowo bogata znaczeniowo symboliczna antycypacja zebrania Kościoła w Królestwie Boga w paruzji Chrystusa. Dołączmy do tego motyw z Didache o budowaniu jedności Kościoła z czterech wiatrów ziemi. Miłość Trójcy Świętej obejmuje wszystkich (nabożeństwa stacyjne).

Podręczniki akcentują w obrzędzie wstępnym akt zgromadzenia się, zbierania. Zgromadzony Kościół od strony antropologicznych więzów i teologicznych treści – obecności Zmartwychwstałego Pana, walor stwierdzenia Pan z wami – może nie tyle jest to pozdrowienie, ile oznajmienie obecności Zmartwychwstałego, którego zgromadzenie wielbi w aklamacji *Kyrie elejson* i *Gloria*. *Kyrie* i *Gloria* należą do siebie, stanowią jedno. Uwielbienie, podziw, zadziwienie, zdumienie nad wielkością Boga należy do istotnych wymiarów wiary. Manko w uwielbieniu pomniejsza oddziaływanie formacyjne Eucharystii.

Proste słowo – gromadzić się, zbierać, wchodzić „w”, „do”, a tak zasadnicze w chrześcijaństwie. To słowo klucz. I pomyśleć, że inicjatywa gromadzenia pochodzi od Boga.

Gromadzić się – znaczy w konsekwencji – tworzyć Kościół, bo taki mają sens te obrzędy, gromadzić się to:

- wchodzić w oddziaływanie Chrystusa Zmartwychwstałego, który wszystko czyni nowym;
- przyjmować nowe życie;
- ożywiać nadzieję na nowy, inny, lepszy początek;
- wyrażać pragnienie jedności z Chrystusem i braćmi;
- otwierać się na innych, tym samym przyjmować samego Chrystusa: *Wszyscyśmy przecież w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało* (1Kor 12,13). A sam Jezus zaświadczył: *Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje* (Mt 10,40). We wzajemnym przyjmowaniu realizuje się forma obecności Chrystusa. W oparciu o tę świadomość św. Paweł wzywał: *Dlatego przygarnijcie siebie nawzajem, tak jak Chrystus przygarnął was ku chwale Boga* (Rz 15,7).

Bez trudu dostrzegamy, że gromadzenie się jest wchodzeniem w obszar przekształcającej miłości Chrystusa, którą uobecnia Duch Święty. I On w tych obrzędach gromadzenia daje nam zadanie. Chce, byśmy byli aktywni. Duch Pański nie kocha beczynnych, próżnujących, którzy wszystkiego oczekują od Pana, bojąc się dać samych siebie. Działanie na tym etapie będzie wysiłkiem nawiązania kontaktu z innymi, także faktyczne wejście do wnętrza kościoła czy kaplicy, odczucie wewnętrznej komunii z innymi w ich trudach codzienności, małych i wielkich problemach.

Trzeba całym wejść do kościoła, umysłem i sercem. Nie pozostawiać uczucia poza kościołem.

„Wejście” to dobry początek kontaktów z Bogiem. Czesław Miłosz napisał w „Traktacie teologicznym”: *jest mi dobrze w modlącym się tłumie, ponieważ oni wierzą, pomagają mi wierzyć w ich własne istnienie istot niepojętych*. W obrzędy gromadzenia się wchodzi także śpiew, który łączy, zespala.

Dynamiczny proces gromadzenia się zyskuje nową jakość przez pozdrowienie ze strony przewodniczącego celebracji liturgicznej. Nie jest to zwykle „dzień dobry”. Wypowiadane słowa z Boskiej Biblii stanowią potwierdzenie faktu obecności Jezusa Chrystusa w zgromadzonym ludzie.

Proklamacją – uroczystym stwierdzeniem – zgromadzeni w imię Pana, który umarł i zmartwychwstał, jesteście zaszczytzeni Jego obecnością, jesteście znakiem i ujawnieniem świętej obecności Pana w Kościele. Proces, o którym mówimy, znajduje swój wyraz w procesji wejścia duchowieństwa i chrześcijan świeckich. Wejście to nie

jest wychodzeniem na scenę, idący w procesji znaleźli się w niej nie wskutek ich osobistej świętości, lecz dzięki Bożej łaskawości.

Procesja po prostu wychodzi z ludu, z Kościoła, ujawniając jego charakter hierarchiczny i wspólnotowy. Potrzebna jest przestrzeń. Bez przestrzeni ludzki byt jest niemożliwy. Człowiek jest częścią przestrzeni. Jakość przestrzeni liturgicznej (piękno, ozdoby, gestyka, mimika), kościół jako dom – być u siebie posiada tu duże znaczenie kreujące. Z kodem hodologicznym wiążą się inne kody. A więc kod muzyczny – towarzyszący śpiew, gra organowa, kod szat liturgicznych celebransów i posługujących, a także kod proksemiczny, a więc bliskość, odległość, zwrócenie się wzajemne, przejrzystość komunikacji, wiarygodność, przestrzeń i czas. Pełna życia liturgia (*Lebendige Liturgie*) jest wynikiem najpierw i przede wszystkim działania Ducha, Ojca i Syna, a następnie równocześnie całościowego współdziałania zgromadzonych. Duch Święty prowadzi do kontemplatywnego (mistycznego, tj. pogłębionego) uczestnictwa, które uczy Świętej mądrości, umożliwia apropiację identyczności poprzez ofiarowane rytury – obrzędy<sup>17</sup>.

Nawet w najmniejszym zgromadzeniu obecny jest Zmartwychwstały Pan.

Nie ma liturgii bez Komunii braterskiej; trzeba naprawdę przyjąć siebie nawzajem.

Gromadzenie bez posyłania stanie się z kolei sterylne i w rezultacie niewiarygodne. Posyłanie bez gromadzenia jest wewnętrznie puste i czcze.

Gromadzący się Kościół w swojej różnorodności osób jest zapoczątkowaniem, inauguracją zgromadzenia ludzkości w Królestwie Bożym, w *Kościele powszechnym u Ojca* (Konstytucja dogmatyczna o Kościele, 2). Już ten fakt upoważnia do określania chrześcijan jako ludzi, „którzy idą na Mszę”. Zgromadzeni celebrują Przymierze i są ludem w drodze do królestwa<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> B. Nadolski, *Msza święta*, Kraków 2004, s.16–18.

<sup>18</sup> Por. „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba” (Dz 20,7): „W dniu zaś zwanym Dniem Słońca odbywa się zebranie w jednym miejscu wszystkich razem, i z miast i ze wsi” (Justyn, *Apologia* 67). Ważne zalecenie z listu św. Jakuba: „Jeśli bowiem na wasze zgromadzenie przyjdzie człowiek, noszący złoty pierścień i lśniącą szatę, i przyjdzie też ktoś biedny, w nędznej szacie, a wy spojrzycie na tego, który ma lśniącą szatę, i powiecie: Usiądź tutaj, wygodnie, do biednego zaś powiecie: Ty stań tam, lub: Usiądź przy moich nogach, to czy nie czynicie różnic między sobą i nie stajecie się przewrotnymi sędziami? Posłuchajcie, moi kochani bracia! Czy Bóg nie wybrał biednych w oczach tego świata\* na bogatych w wierze i na dziedziców Królestwa obiecanego tym, którzy Go miłują? Wy natomiast zlekceważyliście biednego. Czy to nie bogaci gnębią?” (Jk 2,2–6).  
I jeszcze jeden tekst z pierwszej prefacej na poświęcenie kościoła: „Ty pozwoliłeś zbudować

## 2. Kościół wspólnotą przebaczenia.

Zrobiliśmy „krąg”, „koło”, zgromadziliśmy się wokół Chrystusa, jak to czyniły palestyńskie dzieci. Ale Zbawiciel wskazując apostołom dzieci, powiedział: *Zapewniam was, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jako dzieci, nie wejdziecie do królestwa Bożego* (Mt 18,3).

Jeśli chcemy, by Jezus Eucharystyczny objął nas i uściśnął jak dzieci, trzeba nam spełnić ważny czyn.

Świadomość obecności Pana ze swoim ludem i w swoim ludzie, oficjalnie stwierdzona przez pozdrowienie liturgiczne Przewodniczącego liturgii, zachęca, aby każdy z uczestników zgromadzenia „wrócił do samego siebie”, powrócił do prawdy o sobie, posługując się słowami św. Augustyna. Ta świadomość obecności Pana każe: postawić pytanie, jaki jest mój związek z Bogiem w Jezusie Chrystusie, skontrolować jakość moich relacji z Bogiem i z drugim człowiekiem.

Miłość Boga, obecna w sercach zgromadzonych na sprawowanie liturgii, otwiera oczy człowiekowi, pozwala mu zobaczyć siebie w prawdzie – tylko bowiem miłość widzi prawdziwie – i wypowiedzieć „moja wina”. To wielki przywilej i znak godności człowieka móc uznać siebie jako podmiot niedobrego działania. Człowiek jest najpiękniejszym, kiedy ma odwagę bić się w piersi i mówić „moja wina”. Pozbawienie człowieka możliwości wypowiedzenia „moja wina” byłoby zranieniem jego godności. Być człowiekiem, znaczy móc powiedzieć „mea culpa”. Świadomy tej prawdy, Kościół nie proponuje szukania usprawiedliwiania się, wymawiania od odpowie-

---

ten gmach widzialny, \* w którym otaczasz opieką lud swój \* pielgrzymujący do Ciebie \* i dajesz mu znak i łaskę jedności z Tobą. \* W tym świętym miejscu \* sam wznosisz dla siebie świątynię z żywych kamieni, \* którymi my jesteśmy, \* i sprawiasz, że Kościół rozszerzony po całym świecie \* rozwija się jako Mistyczne Ciało Chrystusa, \* aż osiągnie swoją pełnię \* w błogosławionym pokoju w niebieskim Jeruzalem”.

Niechaj czytelnik wybaczy kolejny cytat z pisma zwanego *Didaskalia Apostolorum*, czyli Nauka Dwunastu Apostołów. Pismo zachowało się w języku syriackim, arabskim, etiopskim i częściowo w łacińskim, oryginał w języku greckim. Jego autor taką daje wskazówkę celebransowi-biskupowi: „Biskupie, jeśli przewodniczysz (liturgii), a przyjdzie na zgromadzenie mężczyzna czy kobieta wykształcona, znana, nie przerywaj przepowiadania czy czytania, czy słuchania słowa Bożego, nie rób różnic między osobami, aby im dać odpowiednie miejsce. Pozostań spokojny, nie przerywaj słowa. Bracia ich przyjmą. Ale jeśli przybywa człowiek ubogi miejscowy czy osoby, zwłaszcza w podeszłym wieku – i nie ma miejsca aby usiąść – jemu ustąp miejsca, z całego serca, nawet gdybyś ty biskupie musiał usiąść na ziemi – abyś nie robił wyróżnień pomiędzy osobami, a twoja służba była miła Bogu”. (*Didaskalia Apostołów* II,58), a w numerze 59 zwraca się do uczestników zgromadzenia: „Gdy nauczasz, biskupie, wzywaj, zachęcaj wiernych do gromadzenia się w kościele, aby ich nie brakowało. Niechaj będą wierni gromadzeniu się, niech nikt nie pomniejsza Kościoła, unikając gromadzenia się. Niech nie pozbawią Chrystusa jego cząstek (Kościół-Ciało Chrystusa). Nie należy rozrywać Ciała. Nauczaj by nie przedkładali swoich interesów nad słowo Boże (...) czy znajdując usprawiedliwienie przed Bogiem ci, którzy nie uczestniczą w zgromadzeniu – właśnie w tym dniu (niedziela), aby wysłuchać słowa Bożego i pożywić się boskim pokarmem, który trwa wiecznie”.

działności, lecz stawia człowieka w konkretnej sytuacji męża, żony, środowiska pracy, celem podjęcia odpowiedzialności i w konsekwencji kształtowania swojej osobowości.

„Moja wina” sprawia, że Bóg, jak Ojciec z Łukaszowej przypowieści, każe podać „marnotrawnemu synowi” nową szatę, nakłada pierścień, poleca założyć nowe sandały, sam obejmuje grzesznika – jakże wszyscy potrzebujemy takiego wielkiego przytulenia, które zapoczątkowuje nowy typ istnienia. Ono pozwoli człowiekowi na przytulenie samego siebie, bez użalania się nad sobą. Akt pokutny staje się wysławianiem Bożej miłości, aklamowaniem Jego zbawienia. Eucharystia stanowi tamę dla naszej zdrady, uczy zawierzenia komuś

Przeżycie takiego „wydarzenia” może być przygotowane w liturgii w rodzinie, w której rodzice nie bagatelizują zdawkowym „okey” nieodpowiednich zachowań dzieci. Chcą świadomie prowadzić do wzrostu podmiotowości dzieci poprzez uznanie z ich strony: „ja to zrobiłem”. Cały „proces” kończy rodzicielskie przytulenie – odbłask przytulenia syna marnotrawnego przez miłującego Ojca (por. Łk 15, 11–32).

„Moja wina” w liturgii Mszy św. nie jest celem samym w sobie. Wzrost samoświadomości prowadzi do określenia swego stanowiska wobec Stwórcy i Odkupiciela. Wyzwala człowieka z ograniczeń w stosunku do wspólnoty, przełamuje człowieka. Czyni „godnym”, to znaczy odpowiednim, stosownym do sprawowania Chrystusowego misterium uwielbienia Boga. Otwiera nowe możliwości. Chrońmy się przed rozumieniem tego wyrażenia – godny – w sensie zasłużenia, osobistej godności czynienia czegoś wobec Boga. Nikt z ludzi nigdy nie był i nie będzie godny do sprawowania Eucharystii. Jedynym uznanym za godnego był Boży Syn – Jezus Chrystus.

Znaczenie „moja wina” ujawnia się jeszcze mocniej w innym poziomie. Budzi w człowieku, uznającym swoją winę względem Stwórcy, potrzebę odkupienia, wprowadzenia harmonii w życie. W konsekwencji inaczej ukierunkowuje jego uczestnictwo w Eucharystii, która jest sakramentem zbawienia. W niej Jezus idzie ku człowiekowi, wyciąga jedną rękę. Pojednanie z Bogiem obejmuje także pojednanie z drugim człowiekiem. Te rzeczywistości są nierozdzielne.

### 3. Kościół wspólnotą przyjmującą słowo Boże i Ciało Pańskie.

Art. 48 KL charakterystycznie podkreśla, że uczestnicy liturgii są kształtowani przez słowo Boże i posilani Ciałem Pańskim. Sformułowania te użyte są w stronie biernej. I to jest ważne podkreślenie. Czynny udział w liturgii to nie tylko działanie. Umieć przyjąć słowo

i Ciało Chrystusa, które przynoszą reżyserię ludzkiego życia. Przyjając, tj. stawiać się do dyspozycji słowa Bożego, które jest wymagające, objawiające Boże zamiary w kształtowaniu Kościoła i dziejów świata. Boże słowo w swoim działaniu to tryptyk biotyczny – życiowy: interweniuje, integruje, inspiruje.

Przyjmując Eucharystycznego Chrystusa, przemieniamy się w to, co przyjmujemy – pisał biskup z Hippony (Sermo 57,7). Przyjmujemy Chrystusa, a równocześnie Chrystus przyjmuje każdego z nas (EK 22). Zacieśnia więzy przyjaźni z nami: *Wy jesteście przyjaciółmi moimi* (J 15,14). W Komunii eucharystycznej realizuje się w podniosły sposób wspólne, wewnętrzne „zamieszkanie” Chrystusa i ucznia: *Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać* (J 15,4). Tę wspólnotę, gotowość przyjęcia pokoju Chrystusowego, samego Chrystusa, który jest pokojem, Przebaczeniem, Jednością, wyraża i przygotowuje znak pokoju.

#### 4. Kościół – wspólnotą daru.

Stwierdzenie powyższe odsyła do faktu, że istotą zbawienia dokonaną przez Boga w Jezusie Chrystusie jest miłość, całkowity dar Jezusa do Boga Ojca i dla ludzi, dar aż po śmierć na krzyżu. Włączenie się w ofiarę Chrystusa, uczestnictwo w niej wymaga tej samej postawy, a więc paschy, odchodzenia od swego egoizmu, bycia dla innych, proegzystencji na wzór Jezusa. Ofiarować się Bogu z Jezusem oznacza być dla innych, mitygować swoje egoistyczne zapędy. Pozwolić Bogu na reżyserię swego życia. Taka postawa jest miłością. Ponieważ nie ma prawdziwej miłości Boga bez ukochania drugiego człowieka – zanim przeto powiemy Bogu „kocham Cię”, trzeba tę miłość zweryfikować. Człowiek jest bytem daru – *etre de don*. Czynimy to przez dar na korzyść innych, dokonany podczas Eucharystii lub właśnie w rodzinie, w środowisku pracy, oraz modlitwą powszechną – właśnie powszechną, otwierającą na widzenie innych.

Wyrazem takiego ujmowania były organizowane początkowo w łączności z Eucharystią – agapy. Nie można łącać chleba Eucharystycznego, sądzono, jeśli się nie dzieli chleba powszedniego<sup>19</sup>.

Nie ma wątpliwości, pisał Jan Paweł II w „Mane nobiscum Domine”, że najbardziej oczywistym wymiarem Eucharystii jest uczta. Eucharystia narodziła się w kontekście uczty paschalnej i w swej strukturze ma wpisany „sens ucztowania” (nr 15). Wydaje się, że kontynuacją kształtowania wspólnoty, wychodząc od źródła Eucharystii,

<sup>19</sup> Kasper, j.w., s. 101.

będzie w domu posiłek rodzinny, szczególnie w niedziele. Posiłek, który posiadał zawsze istotne znaczenie w kontaktach międzyludzkich. Zapraszanie do wspólnego stołu to nawiązywanie przyjaźni, bliższych kontaktów, budowanie wzajemnego zaufania, okazywania życzliwości; w nim realizuje się właśnie bycie dla innych, kultura progezystencji, „wylewanie krwi za innych i dla innych”, kształtowanie szacunku dla drugiego i troska o jego rozwój<sup>20</sup>.

W kategoriach natomiast szerszych duże znaczenie posiada włączanie się i tworzenie ruchów, włączanie się w ruchy uznane przez Kościół. Odwołajmy się znowu do wypowiedzi Ojca Świętego do kapłanów zebranych na rekolekcjach zorganizowanych przez *Communione et Liberazione*, w Castel Gandolfo 12 września 1985 r.: *Charyzmaty Ducha zawsze tworzą więzi oparte na podobieństwach, które mogą wspierać każdego w wypełnianiu zadania w Kościele. Tworzenie się takiej komunii jest powszechnym prawem, jak i przeżywanie jej jest powszechnym prawem. Przeżywanie jej stanowi jeden z aspektów posłuszeństwa wielkiej tajemnicy Ducha. Jeśli jakaś parafia naprawdę żyje, to jest ruchem, sam Kościół jest ruchem* – mówił papież do uczestników Kongresu „Ruchy w Kościele”, zorganizowanego w Castel Gandolfo 27 września 1981 r.

## V. Świadomość współczesnych zagrożeń.

Aby Eucharystia jako źródło jedności wspólnoty mogła skutecznie kształtować „my”, przywołajmy jeszcze dwa stwierdzenia.

1. Związek kult – kultura. Liturgia była fenomenem kulturowym, dobrem kultury, swoistym instytutem kultury poprzez architekturę miejsca jej sprawowania, muzykę, śpiew, szaty, piękno sprawowania – „piękny jak Msza”, mówiono w XVII stuleciu<sup>21</sup>.

Współczesna banalizacja liturgii jest działaniem krótkodystansowym, osłabia jej kulturowe oddziaływanie.

2. Chcemy pamiętać także o współczesnych niebezpieczeństwach. Należy do nich niewątpliwie polski indywidualizm, tworzenie ich społeczności skoncentrowanej na samym sobie – *Ichzentrierte Gesellschaft*, akcentujące to, co dla mnie przyjemne – *bonum delectabi-*

<sup>20</sup> T. Dola, *Eucharystia źródłem wspólnoty*, „Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego” 20 (2000), s. 204–206.

<sup>21</sup> H. Schroer, *Der Kult mit der Kultur*, w: P. Stolt, *Kulte, Kulturen, Gottesdienste, Öffentliche Inszenierung des Lebens*, Göttingen 1996, s. 17.

le, mało wrażliwy na *bonum honestum*. Lubimy świętowanie, ale nie umiemy świętować, być razem, razem modlić się.

Luterański teolog Dietrich Bonhoeffer, stracony przez nazistów w 1945 r., słusznie ostrzegał przed „tanią łaską” oraz przed tanią Eucharystią. *Tania łaska jest jak towar oddany za bezcen, sakrament z przeceny. Tania łaska to chrzest bez dyscypliny wspólnoty, to komunie bez wyznania grzechów, to nauczanie o odpuszczeniu grzechów bez żalu za grzechy i bez postanowienia poprawy.* Tania łaska jest dla Bonhoeffera przyczyną upadku Kościoła<sup>22</sup>. Liturgia nie musi sprawiać przyjemności. Liturgia jest przyjazną przestrzenią wiary, która generuje twarz człowieka, sprawia, że człowiek czuje się naprawdę *mechalech*, tj. chodzący, przenoszący się z jednego poziomu na drugi i taką szansę, realną szansę, przynosi Eucharystia.

---

<sup>22</sup> Kasper, j.w., s. 129.